



DODATEK SPECJALNY część I

Polska - ojczyzna Żydów

- Wywiad z prof. Antonym Polonskim • Kazimierz Wielki i Żydzi
- Żydzi na ziemiach Rzeczypospolitej • Historia krakowskiego Kazimierza



Rekonstrukcja sklepienia synagogi w Gwoźdźcu, znajdująca się w Muzeum Historii Żydów Polskich Polin



Dofinansowano ze środków
Narodowego Centrum Kultury
w ramach programu
„Kultura – Interwencje 2018”





Polscy Żydzi w strojach
z XVIII w. na tle synagogi

RYŚ. MAREK SZYSZKO

SPIS TREŚCI

IV-IX ANTONY POŁONSKY
**RZECZPOSPOLITA – RAJ
ŻYDOWSKI**

X-XIII MARCIN BARTNICKI
**KAZIMIERZ WIELKI
I ŻYDZI**

XIV-XV MAPA
**ŻYDZI W RZECZYPOSPOLITEJ
PRZEDROZBIOROWEJ**

XVI TOMASZ STAŃCZYK
**NA KRAKOWSKIM
KAZIMIERZU**



Wyspa ocalenia

Pierwsza legenda łącząca Polaków i Żydów mówi o Abrahamie Prochowniku. Gdy obalony został książę Popiel, Polanie obrali na jego następcę Żyda – Abrahama Prochownika. On jednak zrzekł się godności na rzecz Piasta, także legendarnej postaci. Historia natomiast łączy żydowskiego kupca z Hiszpanii, Ibrahima ibn Jakuba, z piastowskim władcą Mieszkim I, którego Ibn Jakub wspominał w swojej kronice. Pierwszymi Żydami docierającymi na ziemię polskie byli właśnie kupcy. Po nich pojawili się Żydzi – mincerze, wybijający monety dla Piastów.

W XII w. w księstwach piastowskich pojawili się Żydzi uciekający przed prześladowaniami dokonywanymi przez krzyżowców, wybierających się do Ziemi Świętej. Kolejna fala żydowskich emigrantów, zmuszonych do opuszczenia zachodniej Europy, do porzucenia swych domów w Hiszpanii, Portugalii i państwach niemieckich, napłynęła w wiekach XV i XVI.

Statut kaliski, wydany w 1264 r. przez księcia Bolesława Pobożnego, był przykładem tolerancji wobec Żydów i ich ochrony, a także wzorem dla późniejszych polskich książąt i królów. Na mocy statutu Żydzi mogli bez przeszkód zajmować się handlem i rzemiosłem. Cztery lata później, w połowie XVI w., Adam Jarzębski pisał w „Gościńcu” o Żydach: „Z onymi dobrze nam, choć niewiernymi; u nich jest towar kosmaty, złoto, srebro i bławaty, sznurki, guzy, wszystko tanie, i pieniędzy też dostanie lub za zastaw, na frymarki, codzienne u nich jarmarki. Krom sabatu, w ten nie robią, myśląc jutro, co zarobią”.

Zajmowali się Żydzi handlem – nie tylko krajowym, lecz także międzynarodowym – byli poborcami podatków (do historii przeszedł Meir Ezofowicz, o którym także pisała Eliza Orzeszkowa), dzierżawili młyny i karczmy. Nie zaniedbywali spraw duchowych: Kraków, Lwów i Lublin były głównymi ośrodkami studiów nad Talmudem – jeziwa w Lublinie cieszyła się europejską sławą – a żydowskie drukarnie wydawały książki religijne.

Rzeczpospolita była, na tle Europy, rajem dla Żydów. To jednak nie oznacza, że nie podlegali ograniczeniom i cieszyli się pełną tolerancją. Niektóre miasta polskie miały przywilej „De non tolerandis Judaeis”, zabraniający osiedlania się w nich Żydów – mieszczaństwo obawiało się konkurencji – choć często pozostawał on na papierze. Zdarzały się też przypadki oskarżeń o profanowanie hostii.

Tragiczny dla polskich Żydów był czas powstania kozackiego w połowie XVII w. Stali się – na równi z polską szlachtą – ofiarami masowych mordów, popełnianych przez Kozaków i Rusinów.

Na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej narodził się w XVIII w. chasydyzm, do dziś bardzo żywy ruch religijny w judaizmie, zapoczątkowany przez Israela Baal Szem Towa z Międzyborza. Chasydzi wciąż pielgrzymują do grobów cadyków w Polsce, m.in. w Bobowej i Lelowie. W XVIII stuleciu powstała też sekta frankistów, której członkowie przyjęli chrzest. Wielu frankistów w kolejnym wieku będzie polskimi patriotami. ©©

Tomasz Stańczyk

REDAKCJA:
Redaktor: Tomasz Stańczyk

Z ZESPOŁEM:
Studio graficzne:

Wojciech Niedziółko (grafik prowadzący), Anna Sobieska-Wójtowicz (grafik), Jacek Nadratowski (DTP)
Fotoredycja: Edyta Bortnowska, Przemysław Traczyk
Korekta: Jadwiga Marculewicz-Olaś
Okładka: M. Starowieyska, D. Golik/Polin

HISTORIA



Z prof. Antonym Polonskim, autorem książki
„Nieznane polsko-żydowskie dziedzictwo”
rozmawia Piotr Włoczyk

Rzeczpospolita – raj żydowski

IV

WWW.DORZECZY.PL

DO RZECZYPOSPOLITEJ

POLSKA – OJCZYZNA ŻYDÓW



Jan Matejko „Przyjęcie Żydów” FOT. MNW

PIOTR WŁOCZYK: W Muzeum Historii Żydów Polskich można obejrzeć galerię pt. „Paradisus ludaeorum (1569–1648)”. Ten „żydowski raj” na terenach Korony i Litwy to bardziej fakt czy legenda?

PROF. ANTONY POLONSKY: Nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Żydzi generalnie czuli się w Koronie i na Litwie dosyć dobrze, cieszyli się tu pewną stabilizacją.

Z innych krajów Europy byli wypędzani (choćby z Hiszpanii, Anglii, Francji czy z krajów niemieckich), natomiast z terenów Królestwa Polskiego, a następnie z terenów Rzeczypospolitej Obojga Narodów, nikt ich nie wyganiał. Tylko raz wielki książę litewski Aleksander na krótko wyrzucił Żydów. Przyczyną były długi, których wielki książę nie chciał spłacać, jednak tamtejsi Żydzi szybko powrócili na swoje ziemie.

Według starej żydowskiej legendy Bóg polecił osiąść prześladowanym Żydom właśnie na polskich ziemiach. „Polin” – po hebrajsku „Polska” – oznacza w tym języku „Tu spocznij”.

To podkreśla poczucie, że skala prześladowań Żydów na tych terenach była dużo mniejsza niż gdzie indziej w Europie, choć oczywiście również w Rzeczypospolitej Żydzi spotykali się z wrogością. Na tle innych krajów Żydzi stali się jednak częścią polskiego krajobrazu, co do zasady żyło im się tu dosyć spokojnie. Przykładowo rabin Jakub Izrael z Krzemieńca, żyjący w XVIII w., twierdził, że Żydów w Polsce prześladowano jedynie w czasach bezkrólewia.

Statut kaliski, nadany przez księcia Bolesława Pobożnego w 1264 r., stanowił m.in.: „Rzucający kamieniem na szkołę żydowską odda wojewodzie dwa funty pieprzu”, „Nie wolno Żydów oskarżać o używanie krwi chrześcijańskiej”, „W gwałcie nocnym sąsiedzi Żydowi pomoc dać winni pod karą 30 szelągów”. Dlaczego Żydzi zostali objęci tak daleko idącą ochroną?

To faktycznie bardzo uderzający dokument. Ewidencją zredagowali go dla Bolesława Pobożnego sami przywódcy żydowscy. Chodziło przede wszystkim o wyjęcie ich spod jurysdykcji władz miejskich i oddanie pod opiekę samego władcy, a także o zapewnienie praw religijnych i ekonomicznych oraz bezpieczeństwa. Przywileje te były potem potwierdzane przez kolejnych polskich władców. Nie był to jednak akt jedyny w swoim rodzaju, ponieważ Statut kaliski wzorowano na austriackim przywileju wydanym w 1240 r. W Polsce jednak ochrona dla

Żydów poszła najdalej. Polskim władcom bardzo bowiem zależało na ściąganiu na te ziemie ludności żydowskiej. Wieść o tych przywilejach szybko się rozeszła i Żydzi zaczęli coraz tłumniej zjeżdżać do Królestwa Polskiego.

Co sprawiało, że Żydzi byli tak atrakcyjni dla władców? Kapitał, który przywozili ze sobą? Czy może jednak ich umiejętności?

Wszystko po trochu. Żydzi byli Polsce potrzebni, a wręcz niezbędni. Królowie polscy wiedzieli, że Żydzi potrafili bić monety i są w stanie udzielać znacznych pożyczek. Słynnym bankierem Kazimierza Wielkiego był Żyd Lewko. Żydzi bardzo długo nie mogli posiadać ziemi ani nieruchomości, więc wyspecjalizowali się w handlu, bez którego nie ma przecież rozwoju gospodarczego. Stopniowo zaczęli wypełniać bardzo istotną niszę w społeczeństwie, zważywszy na to, jak słabe było wówczas mieszczaństwo. Pośredniczyli między szlachtą a chłopstwem i dlatego mieli w kraju potężnych obrońców.

Jednocześnie podchodzi pan do pojęcia „Paradisus ludaeorum” z pewną dozą sceptycyzmu.

Ponieważ prawda jest taka, że niestety Żydzi w Koronie i na Litwie nie byli obywatelami tej samej kategorii co wyznawcy chrześcijaństwa. Kościół, choć nie prześladował otwarcie Żydów, robił wiele, by utrzymać przekonanie, że Żydzi wyznają fałszywą religię, a więc nie należy ich traktować na równych zasadach. To było podkreślenie wyższości chrześcijaństwa – zdaniem Kościoła – nad religią mojżeszową.

Czy to był jednak tylko nasz problem?

Nie, to był dużo szerszy problem. Cały ówczesny Kościół zachodni w ten sposób postrzegał Żydów. Choć podkreślmy raz jeszcze, że na terenach polsko-litewskich ich pozycja była przynajmniej usankcjonowana przez prawo, więc Żydzi generalnie mogli się tu czuć w miarę bezpiecznie.

Na Zachodzie oskarżano Żydów o spowodowanie epidemii dżumy, co wywołało narastającą falę niechęci do tej społeczności. W Polsce „czarna śmierć” zebrała stosunkowo niewielkie żniwo, więc nikt tu przeciwko Żydom nie formułował takich oskarżeń. Inną sprawą były jednak ciągle pojawiające się oskarżenia Żydów o rytualne zabójstwa chrześcijańskich dzieci lub beczeszczenie hostii, które czasem skutkowały wyrokami śmierci dla Żydów.



Pierwszy raz oskarżono Żydów przed sądem o mord rytualny w Rawie Mazowieckiej w 1547 r. Dwoch Żydów spalono na stosie, a resztę wypędzono z miasta. Nie było to jednak bardzo powszechne. W latach 1547–1787 odnotowano 81 spraw o rzekomy mord rytualny.

A jak Żydzi postrzegali swoich chrześcijańskich sąsiadów?



Wojciech Gerson „Kazimierz Wielki i Żydzi” FOT. MNW

Myślę, że generalnie Żydzi żywili do chrześcijan podobną pogardę, jaką chrześcijanie żywili do nich. Rabini przestrzegali np. przed zbyt bliskimi kontaktami z nie-Żydami, którzy generalnie uważani byli za ludzi żyjących niemoralnie.

W 1539 r. Żydzi żyjący w miastach prywatnych zostają wyjęci spod jurysdykcji króla.

Od tej pory to szlachta sprawowała nad nimi kontrolę. Jak ta zmiana wpłynęła na ich życie?

Od połowy XVI w., wraz z rosnącą siłą szlachty, rozpoczęło się coś na kształt „małżeństwa z rozsądku” między szlachtą a Żydami. Mawiano się wtedy, że „każdy szlachcic ma swojego Żyda”. Byli oni wynajmowani do zarządzania majątkami szlachty, dzierżawili młyny, cła, podatki oraz mieli prawo do produkcji alkoholu.

Wreszcie byli też oni niezastąpieni w rzemiośle w mniejszych miejscowościach, jako m.in. szewcy, stolarze, krawcy czy smolarze.

Żydzi mieli problemy w relacjach z mieszczaństwem w miastach królewskich, ponieważ byli traktowani jak konkurencja. Dlatego kolonizacja wielkich przestrzeni Ukrainy, przekazanej w unii lubelskiej Koronie przez Litwę, była dla

■ nich szansą. Szlachta zapraszała ich do swoich małych miasteczek – tak powstały sztetle. Szacuje się, że w połowie XVII w. już trzy czwarte Żydów mieszkało w należących do szlachty miastach i wsiach. Kościół przestrzegał szlachtę przed zapraszaniem Żydów do kolejnych miasteczek i przed stwarzaniem im tam dobrych warunków. Starał się też zniechęcać do bliższych kontaktów z Żydami, żeby nie sprzedawali alkoholu. Szlachta jednak generalnie opierała się kościelnemu naciskom, dbając o swoje interesy gospodarcze.

Nawiasem mówiąc, dzierżawa karczm i sprzedaż alkoholu – w imieniu szlachty – okazały się w dłuższej perspektywie szkodliwe dla Żydów. Szlachta uważała, że Żydzi byli mniej skłonni do nadużywania alkoholu. Był to bardzo niebezpieczny stereotyp.

Dlaczego? Chyba lepszy taki stereotyp niż przeciwny.

Stworzyło to jednak przekonanie w szerokich masach, utrzymywane również przez Kościół, że Żydzi są odpowiedzialni za rozpijanie chłopstwa. Aż do XVIII w. pito głównie piwo i miód. Do końca XVIII w. na pierwsze miejsce wysuwała się jednak wódka. A przecież wódka jest jak kokaina. Żydzi byli wykorzystywani przez szlachtę do sprzedaży wódki i dlatego kojarzyli się wielu jak najgorzej, niemal jak dziś dilerzy narkotyków.

Musimy umieć rozmawiać również o takich aspektach historii polsko-żydowskiej. Nie można uprawiać apologetyki, trzeba opisywać historię taką, jaka ona była. Przykładowo w muzeum POLIN zobaczyć można fragment drzwi z katedry gnieźnieńskiej. Pokazuje on św. Wojciecha dającego reprimendę polskiemu królowi za pozwalanie na pojawianie się w Polsce Żydów handlujących niewolnikami. Tak, to prawda – w dawnych czasach również Żydzi handlowali niewolnikami.

Dlaczego szlachta zawarła to „małżeństwo z rozsądku” właśnie z Żydami?

Żydzi byli wygodni i „bezpieczni” dla szlachty, ponieważ nie kwestionowali stosunków społecznych, w przeciwieństwie do mieszczaństwa nie zagrażali więc pozycji szlachty. Swoją drogą Żydzi doskonale wiedzieli, że są potrzebni tylko z przyczyn gospodarczych. Dlatego np. podczas sejmów odmawiali modlitwy pokutnej, prosząc Boga, by ze zgromadzeń szlachty nie wynikło dla nich nic groźnego...



Synagoga z XVI w. w Zamościu FOT. MAKAJ/COMMONSWIKI

Muzeum POLIN jako koniec „żydowskiego raj” podaje 1648 r. Co powstanie Chmielnickiego oznaczało dla Żydów?

Wcześniej mówiło się, że w powstaniu Chmielnickiego zginęło nawet 400 tys. Żydów. Tymczasem dziś wiemy, że w 1648 r. w ukraińskich miasteczkach żyło maksymalnie 50 tys. Żydów. Szacuje się, że w czasie powstania Chmielnickiego Żydów zamordowano wówczas ok. 13–16 tys. To wciąż jedna trzecia ludności! Kozacy bezlitośnie atakowali Żydów, w których widzieli pomocników „polskich panów”. Po powstaniu Chmielnickiego tysiące Żydów uciekło z kraju, ponieważ to nie był koniec tragedii – krótko potem na Rzeczpospolitą najechali Szwedzi i Moskale.

Rabin Jom Tow Lipmann Heller ułożył po mordach w czasie powstania Chmielnickiego modlitwę, wspominającą złoty wiek jako „Polskę, królewski kraj, gdzie od dawna mieszkaliśmy w beztróskim spokoju”. Ten spokój się skończył wraz z 1648 r. Konsekwencją powstania Chmielnickiego było też to, że mieszczaństwo pochodzenia włoskiego i niemieckiego zaczęli opuszczać Polskę. Ich miejsce zajęli Żydzi. Między innymi dlatego w XVIII w. Żydzi mieli dużo większy wpływ na gospodarkę niż w wiekach poprzednich.

Niektórzy twierdzą, że Żydzi byli w dawnej Polsce piątym stanem, obok szlachty, duchowieństwa, mieszczaństwa i chłopstwa.

To akurat półprawda, ponieważ Żydzi uważani byli jednak za pariasów przez Kościół, co nie pozwalało im uzyskać równej pozycji. Prawdą jest jednak, że sporą autonomię dawał im system samorządowy, który był zagwarantowany w kolejnych przywilejach. Ten system żydowskich gmin, sejmików i wreszcie ogólnokrajowych zgromadzeń był niezwykłym osiągnięciem, które rzutowało na przyszłość Żydów. Jednym z najważniejszych powodów, dla których demokracja tak dobrze się rozwinęła w Izraelu, jest dziedzictwo samorządu żydowskiego z czasów Rzeczypospolitej.



Menora FOT. ARCHIWUM

Pięknie pan teraz pojechał naszą dumę z Rzeczypospolitej.

Ale to prawda! Żydzi zbudowali na ziemiach Polski i Litwy rozwinięty system samorządu na poziomie lokalnym, prowincjonalnym oraz wreszcie państwowym, czyli słynną Radę Czwerech Ziem dla Korony oraz Radę Litewską. Najważniejsze były jednak kahały, czyli rady zarządzające gminami, ponieważ to od nich głównie zależało życie codzienne Żydów. Ten

samorząd mógł działać tak dobrze właśnie dzięki przywilejom uzyskiwanym od polskich władców.

Pierwszy Żyd w naszej historii to Ibrahim ibn Jakub?

To pierwszy udokumentowany historycznie żydowski przybysz na ziemiach polskich. Był to Żyd sefardyjski z kalifatu Kordoby, który podróżował po całej Europie. Chciał przekazać emirowi Kordoby, jak te strony wyglądają. Ibn Jakub opisał Kraków, a także Pragę. Wtedy oczywiście nie było w Polsce żadnych Żydów. To jest o tyle interesujące, że pokazuje rolę Żydów jako handlarzy, którzy ciągnęli z zachodu na wschód i z powrotem, pośrednicząc między muzułmanami a chrześcijanami. Często handlowali słowianami zamienionymi w niewolników.

Kiedy na dobre zaczęli do nas przybywać Żydzi?

Ta imigracja zaczęła już w XII w., ale to był mały strumyk. Na zaproszenie władców Polski powiększała się stopniowo w wiekach XIII i XIV. Jednak na dobrą sprawę Żydzi pojawili się tu w większej liczbie w XV i XVI w. Część przyszła ze wschodu – z Bizancjum, Palestyny, Persji – ale była to niewielka liczba. Zdecydowana większość przybyła do Królestwa Polskiego z zachodu – z Francji i państw niemieckich, a także z południa, czyli z Czech.

Na początku XVI w. w Polsce i na Litwie żyło ok. 25 tys. Żydów, w połowie XVII w. było ich już ok. 150 tys., a tuż przed I rozbiorem Rzeczypospolitą zamieszkiwało ok. 750 tys. Żydów. Stanowiło to ok. 5 proc. całej populacji kraju. Zdecydowana większość żyła na jego wschodnich terenach. Było to największe skupisko Żydów na świecie. W naturalny sposób właśnie na ziemiach polsko-litewskich znalazło się więc centrum żydowskiego życia religijnego oraz intelektualnego. Najważniejszymi skupiskami ludności żydowskiej były kolejno: Kraków, Lublin i wreszcie „Jerozolima północna”, czyli Wilno.

Nie wymienił pan Warszawy.

Ponieważ obowiązywało wówczas w tym mieście prawo „de non tolerandis Judaeorum”. W Warszawie właściwie nie było wówczas Żydów, gdyż mieli zakaz osiedlenia się tam. Dopiero po I rozbiore zaczęli oni tłumnie zjeżdżać do Warszawy, aż w końcu stała się ona największym żydowskim miastem na świecie. Takie zakazy obowiązywały w części królewskich miast, ponieważ

mieszczanie bali się konkurencji. Miasta należące do szlachty zachęcały jednak Żydów do osiedlenia się, czasem nawet wbrew stanowisku duchowieństwa.

Ciekawy jest w tym kontekście przypadek Kazimierza. Żydzi konkurowali z krakowskim mieszczaństwem, aż w końcu udało się mieszczańom przenieść Żydów do oddzielnego miasta: Kazimierza. Stał się on samorządnym, religijnym centrum polskiego żydostwa. To tam żył słynny rabin Mojżesz ben Israel Isserles, który był bardzo wpływowym talmudystą i filozofem. W Kazimierzu zachował się jego grób, który do dziś odwiedzają tłumnie Żydzi wierzący, że Remu (jak się go skrótowo nazywa) pomoże w spełnieniu ich próśb. Jak pisał Remu: „Być może powinniśmy raczej woleć kawałek suchego chleba na tej ziemi [...], gdzie nienawiść do Żydów nie przybrała takich rozmiarów jak w krajach niemieckich. Oby Bóg sprawił, by ten stan trwał aż do przyjścia Mesjasza”.

Jaki udział w tym gigantycznym przyroście ludności żydowskiej miała imigracja do Rzeczypospolitej?

Imigracja odgrywała małą rolę. Przyrost naturalny był w tej społeczności niesamowity. Jedną z przyczyn było to, że żydowskie dziewczęta bardzo wcześnie wydawano za mąż. Tymczasem wiadomo, że statystycznie im wcześniej kobieta rodzi pierwsze dziecko, tym więcej ich ma. Ponadto łatwiej było u Żydów z rozwodami i zawieraniem kolejnych związków, niższa była umieralność wśród żydowskich dzieci (chodzi generalnie o lepsze wyżywienie i higienę), a także pamiętajmy o tym, że Żydzi bardzo rzadko ginęli na polu walki.

Ten nieprawdopodobny przyrost naturalny mógł być z jednej strony rozpatrywany w kategoriach Bożej łaski, ale z drugiej strony przyniósł ze sobą nowe problemy.

Pod koniec XVII w. szybciej zaczęła rosnać żydowska populacja niż jej możliwości ekonomiczne. Pojawiła się bieda. Te nowe, cięższe okoliczności życia sprawiły poniekąd, że szybko zaczął rosnać chasydyzm, będący zmodyfikowaną wersją tradycyjnej ortodoksji. Był to bardzo ożywczy ruch, który zyskał masę wyznawców i do dziś jest potężną gałęzią żydowskiego świata.

Dzisiaj również Rosja kojarzy się z bardzo żywą społecznością żydowską, ale przecież aż do

I rozbioru mało kto w Imperium Rosyjskim widział Żyda.

To prawda. Kiedy spytano carycę Elżbietę, czy wpuściłaby do Rosji niewielką grupę Żydów, odpowiedziała: „Absolutnie nie! Nie będę tolerować wrogów Chrystusa!”. W Rosji nie było właściwie Żydów przed rozbiorem. Katarzyna II wytyczyła specjalną „strefę osiedlenia” wzdłuż wschodniej granicy I RP, by nie dopuścić do rozejścia się Żydów po Imperium Rosyjskim. Tutaj nie było dla nich takiej wolności jak w Rzeczypospolitej.

W różnych zaborach różnie przebiegała asymilacja Żydów. Od czego to zależało?

Na Zachodzie od połowy XVIII stulecia władze doszły do przekonania, że należy zmienić Żydów z członków wspólnoty religijnej i kulturalnej żyjącej ponad granicami państw w obywateli lojalnych wobec konkretnej władzy. Tam, gdzie szybko udało się stworzyć klasę średnią – w Anglii i we Francji – wyszło to całkiem dobrze. Trochę gorzej poszło to w krajach niemieckojęzycznych. Generalnie ta transformacja udała się tam, gdzie żydowskie społeczności były dosyć niewielkie i gdzie istniały systemy konstytucyjne.

W zaborze pruskim większość Żydów udało się Niemcom zasymilować i stali się oni Niemcami wyznania mojżeszowego. Ten proces nie wyszedł tak dobrze w Galicji, gdzie klasa średnia była dużo słabsza. Najgorzej wyszła asymilacja w zaborze rosyjskim, choć tamtejsze władze bardzo chciały zrobić z Żydów Rosjan. Jednak wielkość żydowskiej populacji była tam nieporównywalnie większa w porównaniu z państwami zachodnimi, a ponadto prawie w ogóle nie istniała w Rosji klasa średnia, w którą można byłoby „wpleść” Żydów. Dlatego Żydzi pozostali tam Żydami.

© Wszelkie prawa zastrzeżone



prof. Antoni Polonsky – jest znawcą dziejów polsko-żydowskich, wykładowcą w Lown Center for Judaic Studies Brandeis University, założycielem Institute for Polish-Jewish Studies na Uniwersytecie Oksfordzkim. Jest autorem m.in. książki „Dzieje Żydów w Polsce i Rosji”. Ostatnio ukazał się w Polsce wywiad rzeka z prof. Polonskim pt. „Nieznane polsko-żydowskie dziedzictwo” (rozmawiła Anna Jarmusiewicz).



Kazimierz Wielki



Marcin Bartnicki

Prześladowani na Zachodzie Żydzi przynosili się na ziemie polskie, przyczyniając się do rozwoju handlu i gospodarki

Według jednej z najpopularniejszych legend powtarzanych przez wieki przez Żydów zamieszkujących ziemie polskie wyznawcy judaizmu zawdzięczają swoje prawa Kazimierzowi Wielkiemu, który patrzył na społeczność żydowską przychylnie ze względu na miłość do

pięknej Esterki. Wzmiankę o niej, tym razem w ujęciu krytycznym, znajdziemy również w „Rocznikach” Jana Długosza.

„[...] wziął sobie za nałożnicę kobietę żydowskiego pochodzenia Esterę z powodu niezwyklej urody – pisze Długosz. – Miał z nią nawet dwu synów Niemierzę i Pełkę. Również na prośbę wspomnianej

nałożnicy Esterki dokumentem królewskim przyznał wszystkim Żydom mieszkającym w Królestwie Polskim nadzwyczajne przywileje i wolności”. Według kronikarza nieślubni synowie mieli być wychowywani w religii swojej matki.

„Roczniki” Długosza powstawały niemal sto lat po opisywanych wydarzeniach i są jedynym średniowiecznym źródłem wspominającym o Esterce. Z kolei pierwsze żydowskie źródła odnoszące się do tej postaci to kroniki Dawida Gansa, wydane w Pradze w 1595 r. Esterka mogła być więc postacią legendarną. Trudno również uznać, aby jeden z licznych romansów władcy wpłynął na



Widok Krakowa, Stradomia, Kleparza, Kazimierza i Łobzowa z XVI w. z atlasu Brauna i Hogenberga. FOT. WIKIPEDIA

i Żydzi

daleko idące przywileje dla Żydów. Zdecydowanie większe znaczenie musiały mieć relacje łączące Kazimierza z żydowskim bankierem.

BANKIER LEWKO

Lewko – krakowski bankier żydowskiego pochodzenia – był postacią historyczną. Odziedziczony po ojcu Jordanie majątek pomnażał dzięki talentowi do obrotu pieniędzmi. Jego wierzycielami byli prominentni mieszczanie, dostojnicy z Krakowa i Małopolski, a nawet władcy. Był wśród nich również Kazimierz Wielki. Lewko znalazł się tym samym w doborowym towarzystwie wierzycieli

polskiego króla. Byli wśród nich zarówno monarchowie, jak i papieże. Prowadzenie kampanii wojennych, utrzymanie dworu i budowanie „Polski murowanej” byłyby bowiem niemożliwe bez kredytów. Pozycję i wynikające z niej prawa (nie większe przecież niż te, które dotyczyły innych grup wyznaniowych) Żydzi zawdzięczali więc nie romansom pięknej Esterki, ale ogromnej roli, jaką odgrywali w finansach Królestwa Polskiego.

„Zasobność, gotowość do świadczenia finansowej pomocy, ale też z pewnością umiejętności Lewka zostały przez króla dostrzeżone – pisze Hanna Zaremska w książce »Żydzi w średniowiecznej

Polsce. Gmina krakowska«. W 1368 roku znalazł się w gronie zuparii moderni [zarządców kopalń – przyp. M.B.] w Wieliczce i Bochni. Było to największe przedsiębiorstwo dawnej Polski. Małopolskie złoża soli, które przynosiły skarbowi kraju jedną czwartą jego dochodów, miały podstawowe znaczenie dla finansów królestwa”.

STATUT KALISKI WZOREM

Akty prawne wydawane przez Kazimierza Wielkiego w latach: 1334, 1364 i 1367 były rozszerzeniem na kolejne dzielnice i powtórzeniem Statutu kaliskiego wydanego 16 sierpnia 1264 r. przez Bolesława Pobożnego. Statut ten był z kolei w większości powtórzeniem podobnych dokumentów wydawanych wcześniej w cesarstwie i potwierdzeniem obowiązujących już wcześniej zwyczajów.

Szczególna pozycja Kazimierza Wielkiego w kulturze żydowskiej może wynikać z dobrej koniunktury gospodarczej

podczas jego panowania, na którym skorzystali również Żydzi. Ich przywileje nie były wytworem rządów ostatniego Piasta na tronie polskim, jednak stworzenie przez niego skutecznego aparatu administracyjnego mogło wpłynąć na lepsze egzekwowanie prawa. To z kolei przełożyło się na bezpieczeństwo i gospodarcze powodzenie społeczności żydowskiej.

Potwierdzany przez Kazimierza i kolejnych władców Statut kaliski gwarantował Żydom bezpieczeństwo i regulował zasady udzielania przez nich kredytów. Zapewniał też poszanowanie dla religii i miejsc kultu. Ochroną były objęte cmentarze, synagogi i szkoły. Za niszczenie cmentarza, poza przewidzianą prawem karą, chrześcijanin miał tracić majątek. Przepadek majątku groził również za zabicie Żyda. Z kolei „rzucający kamieniem na szkołę żydowską” miał oddać wojewodzie dwa funty pieprzu. Żydów nie można było również oskarżać o „używanie krwi chrześcijańskiej”. Było to powtórzenie zapisu z aktu prawnego wydanego przez czeskiego króla Przemysła Ottokara, który stwierdza:

„Zgodnie z rozporządzeniami papieża, w imię naszego Ojca Świętego bardzo surowo zabraniamy, aby w przyszłości nikt nie obwiniał żadnego Żyda mieszkającego w naszym państwie, że spożywa krew ludzką, gdyż według nakazu prawa wszyscy Żydzi powinni zupełnie powstrzymać się od spożywania wszelkiej krwi”.

Statut zabezpieczał Izraelitów przed przesadami prowadzącymi do fałszywych oskarżeń o rytualne morderstwo chrześcijan. Aby udowodnić takie zdarzenie, należało przedstawić sześciu świadków, z których połowa musiała być Żydami. Jeśli winy nie udało się udowodnić, to oskarżającemu wymierzano taką karę, na jaką skazani zostaliby Żyd po udowodnieniu zbrodni. Żydzi byli ludźmi wolnymi, podlegającymi władzy książęcej, mogli przemieszczać się i handlować bez ograniczeń, a pozbawianie ich wolności było karane. Co ciekawe, w Statucie kaliskim pojawił się zapis nieobecny w czeskich i niemieckich odpowiednikach, według którego kara groziła rów-



Statut kaliski, ilustracja Artura Szyka FOT. UNIWERSYTET JACIELLOŃSKI

niez za nieudzielenie wsparcia Żydowi wzywającemu pomocy.

Osobne przepisy dotyczyły zasad pożyczania pieniędzy. Zastawem pod kredyt nie mogły być nieruchomości, przedmioty liturgiczne (pożyczki u Żydów zaciągali również duchowni) ani pobrudzone krwią – co mogło świadczyć o tym, że zostały odebrane przemocą. Aby uniknąć zastawiania kradzionych koni, można było zastawiać te zwierzęta tylko w czasie dnia i wyłącznie przy świadkach. Zastaw stawał się własnością udzielającego kredytu Żyda, jeśli ten nie otrzymał umówionej kwoty po roku i jednym dniu. Pozostawionych u wierzyciela przedmiotów nie można było odbierać w czasie świąt żydowskich, co miało gwarantować uszanowanie religijnych obyczajów. Statut wskazywał również, że na Żydów nie można nakładać dodatkowych ceł, nieobowiązujących innych mieszkańców miasta. Domaganie się nieuprawnionej opłaty miało być karane jak zwykły rozbój.

Objęcie wyznawców judaizmu ochroną prawną nie było oczywiście bezinteresowne. Władcy dzielnicowi, a później królowie czerpali z ich działalności spore zyski. A te pochodziły nie tylko z kredytów, lecz także – głównie w wiekach

wcześniejszych – z handlu i bicia monet.

DWIE PLAGI

Szczególnie miejsce Kazimierza Wielkiego w żydowskiej tradycji wynika również z tego, że w czasie jego panowania Polska była dla Żydów krajem stosunkowo bezpiecznym, a w porównaniu z Europą Zachodnią mogła uchodzić niemal za raj. Epidemia dżumy, która w ciągu kilku lat objęła całą Europę i doprowadziła do śmierci jednej trzeciej populacji kontynentu, z niewyjaśnionych przyczyn ominęła większość terytorium Polski (żadna hipoteza wyjaśniająca to zjawisko nie została udowodniona). Żydzi zamieszkujący Europę Zachodnią stali się ofiarami epidemii podwójnie. Nie tylko czarna śmierć ich nie oszczędzała, lecz także byli oni oskarżani o wywołanie i roznośnię zarazy oraz mordowanie.

„Dla Żydów, oskarżanych o zatrucie studni, był to czas pogromów – pisze Hanna Zaremska. – Mimo bulli Klemensa VI, w której papież sprzeciwiał się oskarżeniom i dowodził, że Żydzi padają od zarazy równie często jak chrześcijanie, mimo utrzymanych w podobnym tonie oświadczeń cesarskich i królewskich, największa od 1096 roku fala ruchów antyżydowskich dotknęła ponad 300 gmin, przede wszystkim w Niemczech, Austrii, Francji i Hiszpanii”.

Polska stała się tym samym azylem dla uciekinierów z bogatszych państw Europy Zachodniej. W porównaniu z falą przemocy na Zachodzie nieprzyjemności, które spotykały Izraelitów również na ziemiach polskich, miały charakter incydentalny. Żydzi, nawet jeśli nie mogli zabrać ze sobą majątku, przynosili umiejętności przydatne w rozwoju gospodarki, a w przypadku kupców również sieć kontaktów sięgających do odległych zakątków kontynentu. Nie była to pierwsza fala migracji do Polski. Wzmianki o pierwszych Żydach osiadających w Krakowie pochodzą z 1028 r., ale wcześniejsze stałe żydowskie osadnictwo przypada prawdopodobnie na X w. Były to niewielkie kolonie kupców, znajdujące się na szlaku handlowym

wiodącym z Kijowa przez Kraków do Pragi, południowych Niemiec i dalej na zachód. Liczniejsze społeczności pojawiły się jednak dopiero w wiekach XII i XIII. Napływ Żydów do Polski był związany początkowo z falą pogromów, która przelała się przez Zachód w czasie wypraw krzyżowych. Żydzi migrowali również z tego samego co Niemcy powodu – opuszczali przeludnione tereny, szukając lepszego życia w nowych miejscowościach lokowanych w Europie Środkowej. Przyczynili się w tym czasie do tworzenia kolejnych szlaków handlowych i rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej.

Drugą plagą, która tym razem nawiedziła Polskę, a oszczędziła Zachód, były najazdy Mongołów, które od stycznia 1241 r. pustoszyły Małopolskę i Śląsk. Zniszczone, wyludnione tereny potrzebowały nowych osadników, których same ziemie polskie nie mogły zapewnić. W kolejnych wiekach przywiązanie chłopów do ziemi spowodowało, że rozwój miast bez osadników spoza Królestwa Polskiego byłby niemożliwy. Wielokulturowość i współistnienie różnych wyznań w miastach stały się więc czymś naturalnym.

Podobnie jak Niemcy, Ormianie i inne mniejszości etniczne Żydzi zajmowali się głównie handlem. W przeciwieństwie do chrześcijan nie mogli być właścicielami ziemi, nie przyjmowano ich również do cechów, co wypychało Żydów z zawodów rzemieślniczych. Handel i udzielanie kredytów były więc zajęciami częściowo wymuszonymi i jedynymi możliwościami inwestowania kapitału oraz pomnażania majątku. Wyłączenie z możliwości uczestnictwa w części struktur społecznych i gospodarczych oraz wyznaczone miejsca osadnictwa powodowały, że społecznościom żydowskim łatwiej było utrzymać częściowo zamknięty charakter. A to przyczyniło się do przetrwania odrębnej kultury i religii. Konwersje na chrześcijaństwo, nie licząc incydentalnych przymusowych chrztów, były zjawiskiem stosunkowo rzadkim.

Dokumenty i średniowieczne akty prawne pokazują, że Żydzi dobrze odnaleźli się w systemie gospodarczym polskich miast i wspólnie z Polakami oraz innymi grupami etnicznymi stworzyli sprawnie działający system uzupełniających się zawodów. Podobnie jak Kazimierz Wielki z kredytów korzy-

Władysław Łuszczkiewicz „Kazimierz Wielki u Esterki” FOT. WIKIPEDIA



stali kolejni polscy władcy, wykazując się pomysłowością w ubijaniu interesów. Długi spłacano, wydając pozwolenia na bicie monet, zastawiano królewskie klejnoty, a kupcy w zamian za kredytowanie dzielili się dochodami z handlu.

Pożyczanie bez zastawu było co prawda zakazane, ale prawo nie zawsze było ściśle przestrzegane. Rola bankierów pożyczających pod zastaw była niewdzięczna. Niespłacone długi i zabieranie zastawów powodowały konflikty, a na czerpanie zysku z udzielania pożyczek nieprzychylnie patrzyła część duchownych. Mimo to Kraków i inne polskie miasta należały na tle Europy do najlepszych i najbezpieczniejszych miejsc do życia dla Żydów.

Mimo napływu ludności żydowskiej do Polski w średniowieczu była to diaspora nieliczna. Duże społeczności żydowskie pojawiły się w Rzeczypospolitej w wiekach późniejszych. Z szacunków przywołanych przez Zaremską wynika, że w XV w. w Polsce żyło od 4,5 do 30 tys. Żydów. Oznacza to, że była to mniejszość stanowiąca od 0,06 do 0,4 proc. populacji Korony. Kolonie składały się zwykle z jednej rodziny, dwóch lub co najwyżej kilku, a duże gminy – krakowska, lwowska i poznańska – były zamieszkiwane przez 500–800 osób. Mniejszość ta była jednak dostrzegalna w ówczesnej stolicy Polski, która liczyła w tym czasie kilkanaście tysięcy mieszkańców.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Na ziemiach

Od XVI w. aż do czasów wymordowania przez Niemców ponad 90 proc. polskich Żydów ziemie polskie były ich największym skupiskiem na świecie.

Liczba Żydów w Rzeczypospolitej powiększała się wraz z ich napływem – na skutek prześladowań – z zachodniej, a także południowej Europy. Zmniejszyła się znacznie po rzezi dokonanej przez kozackich powstańców Chmielnickiego w połowie XVII w. Być może nawet o 20–25 proc., także w wyniku emigracji.

W XVIII w. na ziemiach Rzeczypospolitej żyło 750–900 tys. Żydów (6–10 proc. ludności), w większości w miastach. Szczególnym przypadkiem była Izbica, miasteczko zamieszkiwane wyłącznie przez Żydów, którzy osiedlili się tam po wygnaniu z Tarnogóry.

Na mapie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej ważnym miejscem dla Żydów był Lublin, gdzie obradował od końca XVI w. do 1764 r. Sejm Czterech Ziem – organ samorządu żydowskiego.

Materialne dziedzictwo żydowskiej historii czasów I Rzeczypospolitej – synagogi oraz kirkuty – zostało w wielkiej mierze zniszczone przez Niemców podczas II wojny światowej.

Najstarszym zabytkiem kultury żydowskiej na ziemiach polskich jest nagrobek kantora Dawida Ben Szaloma we Wrocławiu, pochodzący z 1203 r., z czasów panowania księcia Henryka Brodatego. Jeden z najstarszych w Europie cmentarzy żydowskich to cmentarz Remuh na krakowskim Kazimierzu, założony w latach 30. XIX w. Na Kazimierzu znajduje się najcenniejszy w Polsce zespół żydowskich zabytków.

Chasydzi pielgrzymują do ohełów (grobow) cadyków, m.in. żyjących na przełomie wieków XVIII i XIX Elimelecha Weissbluma w Leżajsku, Dawida Bidermana w Lelowie, Jakuba Izaaka Horowica w Lublinie. Do wyróżniających się dzieł renesansu polskiego zaliczane są synagogi w Tykocinie, Szczepieszynie i Zamościu. ©© (t.s.)



Rzeczypospolitej





Synagoga Stara FOT. JAKUB HAŁUN/WIKIPEDIA

Na krakowskim Kazimierzu



Tomasz Stańczyk

Miasto nazwane imieniem ostatniego Piasta na polskim tronie było największym skupiskiem Żydów nie tylko w Rzeczypospolitej, lecz także w Europie



Cmentarz Remuh FOT. WOJCIECH OLSZANKA/EAST NEWS

W 1335 r. król Kazimierz III lokował w bezpośrednim sąsiedztwie Krakowa miasto Kazimierz. Pół wieku później zaczęli zamieszkiwać tam Żydzi. Ich obecność na Kazimierzu zwiększyła się, gdy pod koniec XV w. musieli z woli króla Jana Olbrachta opuścić Kraków. Żydzi z kolei w następnym stuleciu uzyskali przywilej zabraniający chrześcijanom osiedlania się w Kazimierzu. W XVI stuleciu Kazimierz był największym skupiskiem Żydów nie tylko w Rzeczypospolitej, lecz także w całej Europie. Nie będzie więc wielką przesadą nazwanie go światową stolicą Żydów w tamtym czasie. Tak jak w innych miastach kazimierscy Żydzi zajmowali się handlem i rzemiosłem, a także działalnością kredytową, i postawili swoje miasto w rzędzie najbogatszych skupisk żydowskich w Rzeczypospolitej.

Za sprawą rabina Jakuba Polaka, założyciela stojącej na wysokim poziomie jesziwy (uczelni religijnej), Kazimierz stał się znanym ośrodkiem nauki talmudycznej w Europie. W 1800 r. Kazimierz został przyłączony do Krakowa. W latach II Rzeczypospolitej Żydzi stanowili ok. 25 proc. mieszkańców tego miasta.

W krakowskiej dzielnicy Kazimierz znajduje się największy i najcenniejszy zespół zabytków żydowskich z najstarszą bożnicą w Polsce – Synagoga Starą. Powstała w XV w. i została przebudowana w stylu renesansowym w kolejnym stuleciu. Wówczas też, w połowie XVI w., powstały Synagoga Remuh – dzisiaj jedyna z synagog krakowskich, w której odbywają się modlitwy – oraz Synagoga Wysoka. Trzy inne synagogi: Poppera, Kupa, Izaaka pochodzą z XVII w.

Na Kazimierzu znajduje się jeden z najstarszych cmentarzy żydowskich – cmentarz Remuh, założony w 1552 r. i zamknięty na początku XIX w. Na cmentarzu znajduje się nagrobek Mosze Ben Israela Isserlesa, zwanego Remuh, filozofa i talmudysty żyjącego w XVI w. Jest to miejsce pielgrzymek Żydów.

Na krakowskim Kazimierzu odbywa się od 30 lat Festiwal Kultury Żydowskiej, który ze skromnej imprezy stał się jednym z największych festiwali tego typu na świecie i marką identyfikowaną z Krakowem.

© © Wszelkie prawa zastrzeżone